Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 56 | Wąbrzeźno, czwartek dnia 20 maja 1937 r. | Rok 19

Żadna praca nie deklasuje

Ostatnio dość często słyszeć można głosy, dowodzące, że bezrobotni pracownicy umysłowi nie powinni podejmować się pracy fizycznej, nie powinni się rzekomo „deklasować".

Jest to zagadnienie niezwykle ciekawe, aktualne ze względu na rozpoczęcie się sezonu prac inwestycyjnych. Warto się nad nim chwilę zastanowić.

Przede wszystkim żadna praca, choćby najcięższa i najbardziej odbiegająca od naszych kwalifikacji nie może nigdy „deklasować". Każda praca wszystko jedno czy to będzie zmywanie naczyń, rąbanie drzewa, czy zawiłe obliczania buchalteryjne, czy też pisanie wierszy — jest czynnikiem uszlachetniającym człowieka, wznoszącym go na wyżynę pożytecznej jednostki, czynnego członka społeczeństwa. Żadna praca i w żadnym wypadku nie może nikogo poniżyć, w czymkolwiek umniejszyć jego wartość.

Bo czyż — dajmy na to — bezrobotny buchalter, który — nie mogąc przez dłuższy czas dostać zajęcia odpowiedniego do swych nieumiejętności, wziął się do tłuczenia kamieni na szosie, by wyżywić swą rodzinę, będzie przez to mniej wart od swego kolegi po fachu, który w tej samej sytuacji pozwoli się utrzymywać przez pracującą żonę, albo żyć będzie z naciągania na pożyczki swych znajomych? Prawda, że nie? Na pierwszego pracownika patrzeć będziemy z szacunkiem, ba, z podziwem nawet, jako nadczłowieka, który gotów jest na największy trud, najcięższy wysiłek, byle rodzinie zapewnić warunki egzystencji, na drugiego zaś może z litością, ale i z odrobiną pogardy i lekceważenia....

A poza tym najwyższy już czas, by wreszcie zreformować pojęcie pracownika umysłowego i pracownika fizycznego.

Znamy bowiem cały szereg wypadków takich, że jakiś osobnik po ukończeniu dwóch, trzech klas dostawał posadę. Przykład — dajmy na to — stemple, albo adresował koperty, albo za okienkiem sprzedawał znaczki. Gdy człowiek taki został zredukowany, zapisywał się w rejestrze jako bezrobotny pracownik umysłowy. Takich „pracowników umysłowych" mamy tysiące. Przymierają głodem, proszą o zasiłek, latami całymi są niezatrudnieni, ale na myśl im nie przyjdzie, by wziąć się do pracy fizycznej, bo toby ich mogło „zdeklasować".

Inaczej zupełnie przedstawia się sprawa z tak zwanymi pracownikami fizycznymi. Młode pokolenie tych pracowników ma przeważnie pokończone szkoły zawodowe, ma wiele wiadomości zarówno ogólnych, jak i dotyczących ściśle ich fachu. To ludzie inteligentni i wykwalifikowani.

Ale gdy taki młody, wykwalifikowany bezrobotny ślusarz, z braku pracy w swoim zawodzie, znajdzie zatrudnienie przy sezonowych robotach ziemnych, to ani on sam, ani nikt inny nie powie o nim, że się „deklasuje". Bo to przecież tylko „pracownik fizyczny". Ale nie daj Boże, żeby do tych samych robót ziemnych wziął się „pracownik umysłowy", choćby jego jedyną dotychczasową pracą umysłową było zaklejanie kopert. Co to się zrobi za hałas, za rwetes! A że się „deklasuje", a że się nie poniża, a że co to za czasy.....!

A przecież jeżeli w ogóle możnaby mówić o jakimś deklasowaniu, to chyba bardziej już deklasuje się ten wykwalifikowany, przez szereg lat przysposabiający się do swego zawodu rzemieślnik, niż półinteligentny, nic właściwie nie umiejący, do niczego się nie nadający, jak chyba właśnie do tego, by kopać rowy i układać kamienie, o ile rzecz prosta pozwalają mu na to siły fizyczne. Dlatego ludzie, twierdzą, że praca fizyczna poniża, umniejsza, uchybia w czym kolwiek ludziom, uznanym dodąt za pracowników umysłowych, nie tylko że nie mają racji, ale wręcz złą oddają społeczeństwu przysługę. Bo każda praca jest jednakowo warta szacunku, jednakowo cenna. Najwyższy czas, by wszyscy już to wreszcie zrozumieli.

Przywileje działaczy niepodległościowych

Prowadzona od od dłuższego czasu akcja zapewnienia pracu byłym uczestnikom walk o odzyskanie Niepodległości, pozbawionych jakich kolwiek źródeł utrzymania, a w szczególności zatrudnienia ich w służbie publicznej, napotyka w praktyce na trudności z powodu zbyt surowych wymagań pod względem stanu zdrowia i fizycznego uzdolnienia kandydatów, stawionych im przy przyjęciu do służby.

Wprawdzie przepisy normujące stosunki służbowe funkcjonariuszów publicznych, ustalają między innymi jako jeden z warunków przyjęcia do służby uzdolnienie fizyczne, to jednak gdy chodzi o uszczerbek zdrowia lub mniejszej wagi niedomagania, spowodowane ofiarną walką o odzyskanie niepodległego bytu Państwa, uwzględniać się będzie, że tylko niektóre rodzaje służby wymagają szczególnego zwrócenia uwagi na stan zdrowia i sprawność fizyczną kandydata.

W innych rodzajach służby nazbyt rygorystyczne traktowanie kandydatów tego rodzaju nie będzie miało miejsca.

Drugą konsekwencją zasady, że Państwo ma szczególny obowiązek zapewnienia pracy i utrzymania osobom które swą ideową działalnością przyczyniły się do odzyskania Niepodległości, jest zasada, że zwolnienie takich osób ze służby publicznej, bez prośby z ich stron i nie na podstawie orzeczenia dyscyplinarnego, może nastąpić tylko wyjątkowo z powodu szczególnie ważnych i niewątpliwie stwierdzonych okoliczności. Ponieważ zachodziły liczne wypadki nie przestrzegania tej zasady, Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski zarządził, by władze i urzędy oraz przedsiębiorstwa państwowe, podległe Ministerstwu Spraw Wewnętrznych przed zwolnieniem ze służby pracowników, posiadających zasługi w działalności niepodległościowej — jeżeli zwolnienie ma być dokonane bez prośby z ich strony i nie na podstawie orzeczenia dyscyplinarnego — wyjednywały na to uprzednio zgodę Ministra.

Minister Beck przy stole króla na wielkim bankiecie w min. spraw zagran.

LONDYN. Na obiedzie, wydanym dla delegacji zagranicznych przez Foreign Office, minister Beck został wyróżniony gdyż otrzymał miejsce przy stole króla Jerzego 6-tego.

Skład osób przy tym stole był następujący: król Jerzy, jego siostra Princes Royal, księżna japońska Chichibu, księżna Alicja, pani Baldwin, pani den, małżonka premiera australijskiego Lyons, księżna Northumberland, wuj króla, lord Athlone, szwagier króla, lord Harewood, następcy Szewcji, Norwegii, Rumunii i Afganistanu, ks. Paweł, regent Jugosławii, minister spr. zagranicznych Francji Delbos, feldmarszałek Blomberg, ambasador St. Zjednoczonych Gerrard, premier Turcji Ismet Pasza.

Minister Beck po prawej stronie miał ministra Delbosa, a naprzeciw feldmarsz. Blomberga.

Inni goście siedzieli przy dalszych siedmiu stołach, m. in. admirał Unrug siedział przy stole premiera Południowej Afryki, gen. Herzoga.

Dziś rano minister Beck i członkowie delegacji polskiej przyjęci byli w pałacu Buckingham na audiencji pożegnalnej u króla Jerzego.

Rozruchy antyżydowskie w Brześciu nad Bugiem

Podczas wykonywania czynności służbowej przeprowadzając w sklepie żydowskim rewizję za mięsem z tajnego uboju, wywiadowca policji państwowej, Stefan Kędzior, ugodzony został śmiertelnie nożem przez żyda Aizyka Szczerbowskiego. Zamordowany liczył 33 lata, był kilkakrotnie rannym w czasie walk z przestępcami, osierocił żonę, synka 7 letniego i drugiego synka urodzonego w dniu jego zamordowania.

Ludność chrześcijańska oburzona zbrodnią, demonstrowała przeciw ludności żydowskiej. Tłum wdarł się do składów żydowskich, demolując meble i urządzenia składowe.

Jednakowoż w czasie całej akcji, trwającej od godz. 9 rano do godz. 1 w nocy, mimo olbrzymiego wzburzenia tłumu, nie było ani jednego wypadku rabunku. Ludność żydowska zabarykadowała się w domach, nie wychodząc prawie zupełnie na miasto. — Sprawca zabójstwa Aizyk Szczerbowski usiłował uciec, został jednak aresztowany i zatrzymany przez władze bezpieczeństwa, również aresztowano ojca jego Wolfa Szczerbowskiego.

W pogrzebie ofiary wziął udział cały polski Brześć. — Przez cały czas trwania pogrzebu wszystkie sklepy chrześcijańskie były zamknięte, w mieście panował zupełny spokój i nie doszło do najdrobniejszego incydentu.

Tłumy rozeszły się z cmentarza z powagą w głębokim skupieniu.

Ludność chrześcijańska dowiodła w ten sposób swej obywatelskiej dojrzałości i godności.

Z wojny domowej w Hiszpanii

BERLIN. W ostatnim numerze organu, zbliżonego do sztabu generalnego Trzeciej Rzeszy, „Deutsche Wehr" została przeprowadzona analiza sytuacji na frontach bojowych w Hiszpanii. Stwierdza ona, że możliwość zajęcia Madrytu jest coraz więcej oddalona, niż kiedykolwiek dotąd.

WALENCJA. Nowy rząd opublikował deklarację, która głosi m. in., iż walka z powstańcami ma trwać aż do zwycięstwa strony rządowej i że przed tym żadne porozumienie nie jest możliwe. Deklaracja wyraża ubolewanie, że organizacje zawodowe nie uczestniczą w gabinecie, nawołuje je, aby poddały rewizji swe stanowisko. Deklaracja zapowiada, że rząd będzie wszelkimi siłami dążył do utrzymania porządku na tyłach, dodając, że ekscesy, których się dopuszczono, nie są niczym usprawiedliwione i że żaden rząd nie mógłby ich tolerować.

WALENCJA. Premier Negrin oświadczył, że najwyższa rada wojenna zostanie zlikwidowana, zaś jej uprawnienia i obowiązki zostaną przekazane radzie ministrów. W sztabie generalnym wojsk rządowych mają nastąpić zmiany personalne, po czym kompetencje sztabu zostaną rozszerzone.

Konferencja Ministrów

LONDYN. Minister Beck odbył dziś rozmowy z Ministrami Spraw Zagranicznych Francji, Węgier i Finlandii.

O godzinie 12-tej w poł. Minister Beck odwiedził Min. Delbos i zabawił około godziny, przy czym w ciągu tego czasu obaj ministrowie spraw zagranicznych Francji i Polski dokonali przeglądu wzajemnie interesujących oba rządy spraw.

Popołudniu o godzinie 5-tej odwiedził Ministra Becka Minister Spraw Zagranicznych Węgier Kanya, o 6-tej przybył do Ministra Becka Minister Spraw Zagranicznych Finlandii Holsti.

Otwarcie sesyj izb ustawodawczych

WARSZAWA. Dyrektor biura prawnego w prezydium Rady Ministrów p. Władysław Paczoski wręczył dziś pp. marszałkom Sejmu i Senatu zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o otwarciu sesyj nadzwyczajnych izb, z dniem 19 maja 1937 roku.

—•—

Zlot śpiewaków pomorskich

TORUŃ. W pierwszy dzień Zielonych Świąt rozpoczął się w Toruniu czwarty ogólny zjazd jubileuszowy z okazji 25-lecia istnienia Pomorskiego Związku Śpiewaczego.

Na zjazd przybyło około 4000 śpiewaków z Pomorza i innych stron kraju, m. in. z Warszawy, Poznania, Włocławka i Gdańska. Bardzo licznie reprezentowana była Polonia z gdańska, skąd przybyło pięć chórów w liczbie około 250 osób.

Po nabożeństwie w bazylice św. Jana, w czasie którego śpiewał chór św. Cecylii z Torunia, ulicami śródmieścia przeszedł pochód poszczególnych chórów śpiewaczych na rynek Staromiejski, gdzie nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu. Na trybunach honorowych zajął miejsce p. wojewoda pomorski Wł. Raczkiewicz, starosta krajowy Łącki, prezydent Raszeja i in.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego, odśpiewanego równocześnie przez wszystkie przybyłe na zjazd chóry, przemówienia powitalne wygłosił prezes Pomorskiego Związku Śpiewaczego p. Ratajski, który zakończył wyniesieniem okrzyku na cześć Panat Prezydenta Rzeczypospolitej, P. Marszałka Śmigłego Rydza i P. Premiera Sławoj-Składkowskiego Okrzyk ten zebrani z entuzjazmem powtórzyli.

Następnie zabrał głos p. prezydent Raszeja, który w pięknych słowach przedstawił wielką rolę, jaką pieśń odegrała w utrzymaniu polskiego ducha narodowego.

Zabrał jeszcze głos imieniem Zjednoczenia Związków Śpiewaczych prof. Raczkowski z Poznania, po czym połączone chóry odśpiewały **Gaude Mater Polonia, Poloneza Kurpińskiego, Hymn Pomorza** Z Moszyńskiego oraz hymn śpiewactwa Pomorskiego.

Uroczystość otwarcia zjazdu śpiewaczego transmitowana była przez radio.

O godzinie 16-tej wTeatrze Ziemi Pomorskiej rozpoczął się konkurs chórów.

W poniedziałek wieczorem w Teatrze Ziemi Pomorskiej nastąpiło ogłoszenie zamknięcia jubileuszowego zjazdu.

W skład jury konkursowej wchodzili: prof. Kazuro z Warszawy, prof. Raczkowski z Poznania, ks. kan. Lewandowski wyników konkursu śpiewaczego oraz oraz prof. Jerzy Stefan z Torunia.

W kategorii chórów męskich pierwsze miejsce zajął chór **Dzwon** z Torunia 111 punktów, 2 chór **Lutnia** z Torunia 107 pkt. 3 chór **Moniuszko** z Gdańska 94 pkt.

W kategorii chórów mieszanych: pierwsze miejsce zajął chór **św. Cecylii** z Gdańska 111 pkt. 2 chór **Halka** z Podgórza 107 pkt. 3 chór **św. Katarzyny** z Torunia 104 pkt.

Z chórów poza pomorskich pierwsze miejsce zajął chór **Pobudka** z Warszawy 108 pkt. 2 **Lutnia** z Włocławka 99 pkt. 3 **Lutnia** z Poznania 94 pkt.

TORUŃ. W ramach zjazdu śpiewaczego odbyła się w piewszy dzień Zielonych Świąt w wielkiej sali **Dworu Artusa** akademia-koncert ku czci śp. Karola Szymanowskiego.

Po słowie wstępnym, wygłoszonym przez dyrektora Pomorskiego Konserwatorium Muzycznego Piotra Perkowskiego, orkiestra symfoniczna Pom. Tow. Muzycznego wykonała utwór K. Szymanowskiego ze zbioru **Na sabałową nutę.**

Następnie Jerzy Stefan, prof. Konserwatorium Muzycznego wykonał na skrzypsach przy akompaniamencie p. Ireny Kurpisz Stefanowej sonatę d-mol opus 9.

W drugiej części koncertu p. Zofia Dekśler-Pawłowska odśpiewała kilka pieśni Szymanowskiego a na zakończenie znakomita skrzypaczka p. Eugenia Umińska wykonała **Pieśń Kurpiowską** oraz **Pieśń Roksany.**

OGRANICZENIE WYSZYNKU NAPOJÓW ALKOHOLOWYCH NA CZAS POBORU

Na podstawie § 1 rozporządzenia Min. Spraw Wewn. z dnia 14 czerwca 1933 r. (Dz. U. R. P. nr 45, poz. 351) oraz zgodnie z art. 4 pkt f ustawy o ograniczeniach w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych z dnia 21 marca 1931 r. (Dz. U. R. P. nr 51, poz. 423) zarządzam co następuje:

§ 1

Na czas tegorocznego poboru wojskowego od dnia **4 czerwca** do **11 czerwca 1937 r. włącznie zakazuję sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych, zawierających więcej niż 4,5% alkoholu w miejscowości Wąbrzeźno od godz. 6-ej do godz. 16-ej.**

§ 2

Winni przekroczenia niniejszego zarządzenia będą karani na podstawie art. 10 i następnych przytoczonej na wstępie ustawy z dnia 21 marca 1931 r.

§ 3

Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 4 czerwca 1937 r. o godz. 6-ej.

Starosta Powiatowy: (—) Kalkstein

Niesamowita zbrodnia w Paryżu

PARYŻ. Cała prasa i szerokie koła mieszkańców Paryża pasjonują się od niedzieli sensacyjną zbrodnią popełnioną w wagonie kolejki podziemnej. Zbrodnia ta popełniona została w niesłychanie zagadkowych okolicznościach. Gdy pociąg kolejki podziemnej wyruszył z punktu końcowego, na pierwszym przystanku grupa trzech młodych dziewcząt i oficer lekarz wsiedli do wagonu klasy pierwszej zupełnie pustego, ponieważ nie było już miejsc w przepełnionych wagonach klasy drugiej. Spostrzegli oni w wagonie leżącą na łowie młodą kobietę ze sztyletem tkwiącym w szyi. Lekarz skonstantował że już rannej nic pomóc nie może, ponieważ przebita została arteria. Lekarz ten niebawem wyco fał się z wagonu i zniknął w tłumie na peronie. Zaalarmowana służba kolejowa i policja przybyła na miejsce natychmiast, jednakże ranne nie zdołała już wypowiedzieć ani słowa.

Wdrożone śledztwo stanęło wobec zagadki, kiedy i w jakich okolicznościach popełniono zbrodnię. Wagony kolejki podziemnej są całkowicie oszklone, tak iż nawet przejścia pomiędzy wagonami zaopatrzone są w oszklone drzwi. Ponieważ wszystkie wagony sąsiednie były przepełnione publicznością a wagon, w którym znaleziono zamordowaną był zupełnie pusty, przy wyjściu ze stacji końcowej wszystko co się działa w tym wagonie mogło być widziane z wagonów sąsiednich.

Jak stwierdzono zamordowana była kasjerką jednego ze sklepów paryskich, przy czym jednocześnie wieczorem występowała jako fordanserka w jednym z dancingów na Montmartre. Ze względu na niezwykłe okoliczności morderstwa sprawa ta wywołuje ogromne zainteresowanie.

Rozpowszechniajcie „GŁOS"

Eksplozja na statku

HONGKONG. Na wielkiej barce przewożącej pasażerów wydarzyła się gwałtowna eksplozja, w wyniku której 10 osób straciło życie, 7 odniosło ciężkie rany, a około 40 zaginęło. Zpośród ofiar większość stanowili Japończycy, emigrujący do Ameryki Południowej. W ich liczbie były kobiety i dzieci.

Przyczyny eksplozji narazie nie ustalono. Nastąpiła ona w chwili przymocowywania barki do molo. Siła wybuchu była tak wielka, że barka uległa kompletnemu zniszczeniu. Ciała zabitych rozrzucone zostały wielkim promieniu wzdłuż wybrzeża. a nawet znajdowano je na dachach domów.

HONGKONG. Urzędowo komunikują, że ilość ofiar eksplozji, jaka wydarzyła się na barce, wynosi 33 zabitych, 8 ciężko rannych i 10 zaginionych.

—●—

Śmierć zasłużonego dziennikarza

KRAKÓW. W lokalu Synd. Dzien. Krakowskich odbyło się posiedz. Zarządu dla uczczenia pamięci śp. red. dr Antoniego Beaupre, redaktora nacz. „Czasu", a b. redaktora „Głosu Narodu" członka Miedzynarodowej Federacji Dziennikarskiej, Zarządu Związku Dziennikarzy R. P. odznaczonego wielu orderami krajowymi i zagranicznymi.

—●—

Serca w niewoli

NAPISAŁ Jerzy Nagórski

30) **Powieść z lat 1921—24 na Polesiu.**

Ciąg dalszy.

Jakąś uwagę dorzucił major i rozmowa stała się ogólna i tak ożywiona, że nie zauważono nawet, jak pociąg wjechał na stację w Drohiczynie. Major, który tu wysiadał, pośpiesznie narzucił płaszcz i pożegnawszy towarzyszy, wysiadł. A ci tymczasem gawędzili dalej, nie zwracając na to uwagi, że pociąg nie rusza. Gdy jednak minęło dziesięć minut, a pociąg nie ruszał, obaj wyjrzeli przez okno. Widok, jaki ujrzeli, był niezupełnie naturalny, jak na małą stacyjkę.

— — — — — — — — — — — — — — —

Na peronie pełno było policjantów z karabinami, którzy obstawili nietylko wyjścia z dworca, ale nawet pilnowali drzwi poszczególnych wagonów. W wagonach tymczasem dokonywano gruntownej rewizji dokumentów wszystkich podróżnych. Patrol, złożony z kilku uzbrojonych policjantów i oficerów policji, posuwał się od wagonu do wagonu, nie opuszczając ani jednego przedziału. Po chwili rozsunęły się drzwi przedziału pierwszej klasy i ukazał się w nich w otoczeniu posterunkowych oficer policji — prosząc grzecznie o dokumenty.

Anglik, poinformowany przez inżyniera o celu przybycia policji, oburzył się i coś gniewnie mruknął po angielsku, czego oficer policji najwidoczniej nie zrozumiał. Inżynier tymczasem wyjął z portfelu swój dowód osobisty na nazwisko Mikołaja Zwierzyńskiego, nazwisko znane w tych stronach, i wręczając go oficerowi policji, wyjaśnił, że jego współtowarzysz podróży jest Anglikiem i prosi o przedłożenie mu zezwolenia prokuratora na dokonanie rewizji.

— Może pan będzie tak uprzejmy i zechce wytłumaczyć temu panu — rzekł stanowczo oficer policji — że zarządzenie nie odnosi się wyłącznie do niego, lecz do wszystkich osób jadących tym pociągiem. W wypadku, gdyby ów pan nie zechciał przedłożyć swych dokumentów, będę zmuszony zatrzymać go w Drohiczynie, aż do chwili nadejścia z prokuratury wymaganego przezeń zezwolenia.

Inżynier przetłumaczył oświadczenie oficera policji. Widocznie zatrzymanie się w Drohiczynie nie uśmiechało się Anglikowi, gdyż po kilku soczystych angielskich klątwach, wydostał z portfelu jakiś dokument i wręczył go policjantowi.

Oficer szczegółowo obejrzał dokument, opiewający na nazwisko mstr. Adama Johna Wilsona.

Gdy oficer zwróciwszy dokument i przeprosiwszy za niepokój, zamierzał już wyjść z przedziału, Zwierzyński, wiedziony ciekawością, zapytał:

— Czy nie zechciałby Pan objaśnić nam celu tej nieoczekiwanej rewizji, jeśli naturalnie nie zasłania tego tajemnica służbowa.

— Szukamy pewnej bandy dywersantów, która rzekomo jedzie tym pociągiem.

— Czy czasem nie Orlika? — zapytał zdumiony Zwierzyński.

Oficer skinął twierdząco głową i z uśmiechem spoglądając na Anglika, który usłyszawszy i zrozumiawszy znajome mu nazwisko, zaczął się uważnie wsłuchiwać — zasalutował i opuścił przedział.

— — — — — — — — — — — — — — —

Pociąg ruszył po pół godzinie i chociaż obaj podróżni uważnie wyglądali oknem, nie dowiedzieli się, czem zakończyła się rewizja.

— Ma pan jeszcze jeden przykład nieumiejętności i bezmyślności postępowania tych waszych osławionych atamanów - bandytów... Jeżeli już odważył się wsiąść do pociągu i to z całą bandą — to mógł przynajmniej zadać sobie tyle trudu i poprzecinać połączenia telefoniczne.

— Może jednak żądni silnych wrażeń i zaopatrzeni w dość udatnie podrobione dokumenty ludzie ci wraz z atamanem jadą w tej chwili w pociągu i w duszy drwią sobie z policji? A przecież to byłoby bardziej emocjonujące, niż przecinanie drutów!

— Czy pan aż tak wysoko ceni odwagę i zuchwałość tego waszego Orlika?

— Mówią, że jest on łakomy na takie dreszczyki emocji. Słyszałem nawet o nim pewne zajmujące opowiadanie.

Widząc, że Anglik z zaciekawieniem słucha, Zwierzyński rozsiadł się wygodnie naprzeciwko niego i zaczął opowiadać:

— Zdarzyło się raz Orlikowi, że uciekał przed jakąś pogonią pociągiem Tak jak teraz, wiadomość o tem dotarła do policji i na pewnej stacji przetrząśnięto drobiazgowo cały pociąg. Członkowie bandy Orlika nie dojeżdżając do owej stacji, wyskoczyli podczas biegu pociągu. Orlik, żądny wrażeń, pozostał Był świetnie ucharakteryzowany i zamaskowany. Pech chciał, że w jednym przedziale z nim jechał również zamaskowany, ale znany Orlikowi, jeden ze znakomitych wywiadowców. O ile się nie mylę, wywiadowca ów udawał cudzoziemca... nawet, zdaje mi się, że Anglika. Pan wie zapewne, że Orlik włada kilku językami Nic dziwnego, że z „cudzoziemcem" porozumiał się doskonale. W ten sposób siedzieli i rozmawiali po angielsku, czy niemiecku i jeden drugiego tumanili. Mówię, tumanili, bo jeden wiedział, że przed nim siedzi wywiadowca policji śledczej, a drugi...

— Bardzo przepraszam! — rzekł nagle zmienionym głosem Zwierzyński już po polsku. — Byłoby mi znacznie przyjemniej, gdyby pan w tej chwili nadal trzymał ręce na wierzchu, a nie kierował ich w stronę kieszeni!

— I tak — kontynuował Zwierzyński, schylając się w stronę Anglika, i uśmiechając się już teraz łagodnie — siedzieli ci dwaj panowie naprzeciwko siebie i rozmawiali tumaniąc się wzajemnie aż do chwili, gdy do wagonu wszedł ktoś w sprawie rewizji dokumentów... Wówczas rozegrała się mała zabawna scena... W tej chwili, gdy Orlik spokojnie pokazał fałszywy dokument, wywiadowca postanowił pozornie oburzyć się, w celu całkowitego odsunięcia ewentualnych podejrzeń co do jego osoby. Dał się jednak przekonać dość prędko i w końcu pokazał jakiś dokument... I w tem właśnie zawiera się zabawność tej sceny, bo prawdę mówiąc, pismo, jakie on przedstawił, nikogo nie mogłoby zadowolić. A jednak zadowoliło oficera policji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zakończenie uroczystości koronacyjnych w Londynie

INSYGNIA WŁADZY KRÓLEWSKIEJ

Za arcybiskupem postępują czterej najwyżsi dostojnicy królewscy: lord kanclerz, lord wielki szambelan, lord najwyższy strażnik i marszałek arystokracji rodowej. Niosą oni na szkarłatnych poduszkach insygnia władzy królewskiej. Pierwszy miecz, drugi złote ostrogi i pierścień, trzeci berło i jabłko, a czwarty koronę lśniącą i iskrzącą się brylantami.

MIN BECK W MUNDURZE PUŁKOWNIKA ARTYLERII KONNEJ.

Po nich do świątyni wkraczać zaczyna właściwy orszak królewski. Najpierw heroldowie w historycznych strojach z halabardami, za nimi szefowie rządów brytyjskiego i dominiów, książęta indyjscy i inni egzotyczni panujący, znajdujący się pod protektoratem korony brytyjskiej, następnie kroczą szefowie delegacyj, wśród nich reprezentant Rzeczypospolitej Polskiej min. Beck w mundurze galowym artylerii konnej Wojsk Polskich, przepasany wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta" udekorowany wszystkimi swoimi odznaczeniami polskimi. Dalej postępują przybyli na uroczystości koronacyjne książęta krwi, za nimi członkowie angielskiego domu królewskiego, wreszcie król i królowa, zapowiedziani specjalnymi fanfarami.

KRÓL I KRÓLOWA

Pierwsza kroczy królowa, mając na sobie wspaniałą szatę szkarłatną z długim trenem, obramowanym złotem. Ciężki ten tren podtrzymuje 6 dam dworu, wybranych pośród najstarszych rodów angielskich. Za królową kroczy król we wspaniałym fioletowym płaszczu, bogato obramowanym gronostajami oraz pokrytym gronostajową peleryną. Olbrzymi fioletowy, obramowany gronostajami tren, niesiony jest prze 8 paziów królewskich, specjalnie dobranych według wzrostu, od wyższego do najniższego. Są to chłopcy w wieku od lat mniej więcej 12 do 16, synowie największych rodów angielskich. Król i królowa zasiadają na ustawionych z lewej strony ołtarza tronach. W czasie ich wejcia, jak również w czasie gdy siadają na tronach, chór śpiewa uroczyście i organy grają.

BÓG NIECHAJ MA KRÓLA JERZEGO W OPIECE.

Przed królem staje arcybiskup Canterbury i skłoniwszy się przed majestatem królewskim, kroczy na środek zatrzymując się pomiędzy tronem a historycznym Edwarda Wyznawcy w ołtarzem w otoczeniu lorda kanclerza, lorda wielkiego szambelana, lorda najwyższego dostojnika i marszałka rodowego. Zwrócony w kierunku wschodnim, postępując parę krokó naprzód, arcybiskup kiedy umilkł fanfary, donośnym głosem woła:

Panowie oto przedstawiam króla Jerzego, waszego bezpośredniego króla, wy wszyscy, którzy przybyliście dzisiaj dla złożenia hołdu i czci, czy jesteście do tego gotowi.

W odpowiedzi z trybun, znajdujących się na wschodniej części opactwa rozlegają się głośna okrzyki:

Bóg niechaj ma króla Jerzego w opiece

KORONACJA

Wówczas dopiero zaczyna się właściwy akt koronacji. Arcybiskup przystępuje do króla i donośnym głosem zapytuje: **„Czy wasza królewska mość jest gotów złożyć przysięgę?", a król odpowiada: „Jestem gotów". Wówczas arcybiskup przystępuje do odczytania roty przysięgi: „Czy uroczyście przyrzekasz i przysięgasz że władać będziesz ludami W. Irlandii, Kanady, Austalii, Nawej Zelandii oraz Unii Południowo-Afrykańskiej, swych posiadłości i innych ziem, należących lub odnoszących się do któregokolwiek z powyżej wymienionych oraz twego cesarstwa indyjskiego — zgodnie z prawami i zwyczajami tych ziem?", na co król odpowiada: „Uroczyście przyrzekam, że tak będę postępował".**

„Czy według twej mocy przyczynisz się do tego, aby prawo i sprawiedliwość były miłosiernie sprawowane we wszystkich twoich orzeczeniach?" — zwraca się ponownie arcybiskup, a król odpowiada: „Tak będą postępował".

Dalsze zapytania i odpowiedzi dotyczą kościoła anglikańskiego.

Kładąc pocałunek na biblii, król siada z powrotem na tron i podpisuje pergaminowy dokument, zawierający rotę całej przysięgi.

NA HISTORYCZNYM TRONIE EDWARDA WYZNAWCY

Po złożeniu przez króda przysięgi następnym aktem koronacyjnym króla jest namaszczenie króla świętymi olejami. Król siada na historycznym tronie Edwarda I zdejmując swój płaszcz królewski Czterej rycerze Orderu Podwiązki w małowniczych czarnych płaszczach z odznakami podwiązki na lewem ramieniu wznoszą baldachim, który podtrzymują nad siedzącym na tronie królem. Dziekan Westministeru zabiera z ołtarza ampułki i złotą łyżkę i nalewając kilka kropli świętych olejów do łyżki podaje je arcybiskupowi. Przystępując do króla, arcybiskup dotyka najpierw dłoni króla tą łyżką i oznajmia: Niechaj ręce twoje będą pomazane świętymi olejami. Następnie lord szambelan rozpina suknię króla na piersi i arcybiskup dokonawszy namaszczenia mówi: Niechaj pierś twoja będzie pomazana św olejem. Wreszcie arcybiskup czyni znak krzyża łyżką na skroni króla, głosząc: Niechaj czoło twoje będzie pomazane św. olejem, tak jak byli pomozani królowne kapłani i prorocy.

Serja pożarów w powiecie wąbrzeskim

Dnia 15 bm. o godzinie 7-mej wybuchł pożar **w majętności Piątkowo,** własności p. pułkownikowej Iwanowskiej. Spalił się chlew przeznaczony dla trzody służby folwarcznej.

Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono, jednakowoż podpalenie umyślne zdaje się być wykluczone, ogień prawdopodobnie wybuchł wskutek porzucenia niedopałka od papierosa, już po rannym nakarmieniu świń umieszczonych w chlewie. Szkody wynoszą ca. 2000 zł pokryte zostaną równowartością ubezpieczenia. Z inwentarza żywego nic się nie spaliło.

Dnia 17 bm. o godzinie 3-ciej wybuchł pożar w zagrodzie rolnika Konopackiego Fryderyka w Piwnicach, podczas nieobecności właściciela, który już 15 bm. wyjechał na gościnę w Rypińskie.

Pieczę nad zagrodą sprawował w tym czasie sąsiad, który też w czasie wybuchu ognia spał w mieszkaniu poszkodowanych. Przyczyny pożaru dotąd nie stwierdzono, śledztwo w toku. Szkody wynoszą ca. 2500 zł, w której to wysokości stodoła była ubezpieczona w Towarzystwie Ubezpieczeń Wzajemnych w Książkach.

Również dnia 17 bm w godzinach popołudniowych wybuchł wskutek uderzenia gromu podczas burzy groźny pożar na majątku p, **Józefa Sojeckiego w Orzechowie.** Pastwą płomieni padły dwie stodoły z zawartością 1000 ctr. słomy, 600 ctr. siana i 80 ctr. koniczyny, dalej suszarnia obora i dużo rolniczych maszyn i narzędzi, w tym młockarnia. Inwentarz żywy szczęśliwie uratowano, również ocalał dzięki intensywnej akcji ratunkowej dom mieszkalny. Straty są ogromne i zostaną z ledwością pokryte przez ubezpieczenie od ognia.

Karygodna swawola

Nie ma dnia, by kronika policyjna nie notowała ofiar ruchu ulicznego względnie drogowego.

Tysiące osób rok rocznie stają się kalekami lub tracą życie. Wszelkie zarządzenia, tygodnie nauki jazdy i przechodzenia przez ulicę nie dają pożądnego efektu. Władze administracyjne wysilają się ażeby wpajać tak kierowcom pojazdów, rowerzystom i pieszym zasady i przepisy ruchu drogowego, publikując je czy to w prasie, przez specjalne obwieszczenia rozplakatowane na ulicach i drogach, zwłaszcza w pobliżu fatalnych zbiegów ulic względnie dróg.

Co to wszystko pomoże, jeżeli troska o bezpieczeństwo publiczności znajduje tak mała wyrozumienia, że swawolne ręce zdzierają te obwieszczenia, które je mają chronić przed kalectwem. Smutny to objaw niedojrzałości kulturalnej, który niestety zaobserwować musimy i w naszym mieście: Z rozwiesszonych na murach i parkanach plakatów zwieszają tylko smętne strzępy, świadczące o niskim poziomie umysłowym i etycznym sprawców. Poprawmy się, szanujmy zarządzenia, które mają tylko nasze dobro na oku.

Pomóżmy władzy w jej usiłowaniach o społeczne wychowanie publiczności, chociażby w ten sposób, że podamy sprawców tych wybryków władzy policyjnej do ukarania.

Raz chyba musi się ta niecna swawola skończyć!

Zamiast gotówki dwie zdechłe myszy

MODENA. Z gmachu teatralnego w Modenie we Włoszech skradli kasiarze kasę pancerną, wywożąc ją do pobliskiego lasu. Po otworzeniu kasy, zamiast gotówki, znaleźli kasiarze dwie zdechłe myszy. Rozczarowani — pozostawili kasę razem z myszami w lesie.

—•—

21)



(Ciąg dalszy).

Zamówienia poczęły się sypać, jak z rogu obfitości, lecz hulanki z dostojnikami pochłaniały wszystkie zarobki i... trzeba było zarabiać więcej.

Różne machinacje przy dostawach przyniosły pożądane pieniądze i sprowadziły szantażystów, tak — jak padlina sprowadza sępy.

I inżynier Kuszewski w przystępie rozpaczliwej szczerości opowiedział Czerwcowi o „Klubie Słowiańskiem" i jego „działalności".

— Gdybym nie miał dzieci — ciągnął dalej gospodarz — nie zależałoby mi na niczem. Ale ja kocham swe córki i siostrzenicę-siostrę chociaż wiem, że są przez żonę wychowane po staroświecku i że im to w życiu zaszkodzi. Kocham je właśnie dlatego, że są takie czyste i bezbronnie... głupie.

Niech pan nie protestuje, panie magistrze, bo pan sądzi to samo. Jedynie Helenka jest bardziej roztropna i nowoczesna, chociaż też nie wiele brakuje jej do szybkiego zadurzenia się w pewnym panu, na którego usiłuje się gniewać... Niech pan nic nie mówi, bo ja też umiem obserwować...

— Papo! Już wszystko gotowe — zawołano przez drzwi.

— Jeszcze chwilkę, moje dziecko.

— Otóż, kończył śpiesznie Kuszewski, z tych wszystkich pobudek, o których panu tak szczerze, jak nikomu dotąd, opowiedziałem, chciałbym pozbyć się raz na zawsze tych szantażów, wyrwać broń z ręki tych panów, a przedewszystkiem ustrzec czystość moich dzieci od zaszargania ojcowskiem błotem.

Kompromitujące mnie dokumenty, listy i fotografje znajdują się w posiadaniu niejakiej Michalakówny, zamieszkałej przy ul. Sew. Mielżyńskiego. Gdy panu uda się te papiery odebrać, otrzyma pan od mego przyjaciela za zwrotem tych papierów zdeponowane u niego 1.500 złotych.

Zresztą szczegóły można jeszcze omówić. Chodzi o rzecz zasadniczą — czy pan podejmuje się tego zadania?

— Nawet bez nagrody.

— Ale czy pan to chce zrobić dla mnie, czy dla Helenki?

— Dla niej.

— Wobec tego jestem pewien, że pan tego dokona i spokojnie udam się na spoczynek. A teraz, młodzieńcze, zapomnij na chwilę o wszystkiem i baw się ochoczo.

Zaprowadził Czerwca do przyległego saloniku, gdzie ich powitało głośne:

„Nareszcie".

— Moje panienki — rzekł inżynier — oddaję wam zgubę. Bawcie się naprawdę po młodemu, choćby do rana. Ja idę spać. A im głośniej będziecie krzyczeć, tem lepiej mnie się będzie spało. Wesołej zabawy!

— Dobranoc.

Inżynier, jakby sobie coś przypomniał, dodał jeszcze:

— Tylko mi nie wychodzić z willi ani krokiem na dwór. To jest bezwzględny rozkaz.

Zamknął drzwi i wrócił do swego gabinetu.

Panienki powitały Czerwca oznajmieniem: „Mamy ten sam „Sautern", co w „Moulin Rouge".

SZAŁ I GROZA.

— Wobec tego napijemy się za zdrowie sympatycznych gospodyń w ręce pani dobrodziejki — wzniósł Henryk pierwszy toast.

W przyśpieszonym tempie posypały się dalsze.

Janka podyktowała:

— A teraz za drowie tego, którego najrzadziej widujemy.

— To znaczy?

— Mężczyzny.

— Zdrowie pana Henryka.

— O, piękne panie, jestem zaszczycony — rzekł Henryk, odstawiając kieliszek, lecz czy panie chociaż wiedzą, kim jestem?

— Kochanym chłopcem — wypaliła Jadzia.

— Owszem, owszem. Ale poza tem jestem detektywem.

— Oooo...

— I opowiem paniom przygodę, jaką miałem wczoraj dopołudnia.

— Pod warunkiem, że pan dokończy.

— Przyrzekam. Zgłosił się więc do mnie klient — romantyczny chłopiec. Powiada, że poznał przedwczoraj wieczorem piękną panienkę. Że ją odprowadził do domu i że się w niej zakochał.

— Ho — ho — ho.

— Jeszcze nie koniec. Ale, niestety, romantyczny młodzian nie wiedział ani nazwiska, ani adresu swej ukochanej. Wiedział tylko, że mieszka ona na... Sołaczu i że była ubrana w czarny kostjumik i co jeszcze? Acha, że była blondynką... Prosił mnie, abym się o niej dowiedział bliższych danych, a przedewszystkiem nazwiska i adresu, bo on schnie z tęsknoty.

— I co zrobił detektyw?

— Detektyw — to jest ja — wsiadłem do tramwaju i pojechałem na Dębiec, to jest, przepraszam na Sołacz i tam...

Henryk opowiedział w groteskowych barwach swój niefortunny wywiad u kioskarza.

— I pan tak zbiegł z placu boju — nie dopomógłwszy zakochanemu? A fe!

— Kiedy przybyłem do biura, czekał na mnie ów młodzieniec wraz ze swą blondynką. Okazało się, że w międzyczasie spotkał ją na ulicy...

— Ha — ha — ha.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Matka potwór zakatowała własne dziecko

GNIEZNO. Aresztowano wyrodną matkę, która zakatowała na śmierć swego 4-letniego synka.

28-letnia Izabela Zborowska mieszkająca przy ulicy Gargarskiej 7 wraz z mężem Stefanem, dozorcą ogrodów miejskich, miała już dwoje nieślubnych dzieci, wychodząc za mąż. Trzecie przyszło na świat po ślubie.

Matka z nieznanych bliżej powodów odnosiła się z nienawiścią do 4-letniego Wojtusia (Turajskiego) który nie zaznał w swym krótkim życiu, będącym jednym pasmem udręki, miłości matczynej.

Biła dziecko i morzyła głodem. Jęki katowanego dziecka słyszeli niejednokrotnie sąsiedzi którzy wstawiali się bezskutecznie za chłopcem a niejednokrotnie podczas nieobecności matki, przynosili mu pożywienie.

Przez dłuższy czas, podczas mrozów, dziecko spało na podłodze, póki jedna z sąsiadek nie ofiarowała mu do spania worka ze słomą.

Słaby organizm chłopczyka nie mógł znieść ciągłych katuszy i dziecko w dniu 3 maja zmarło.

Zgonem jego zainteresowały się władze sądowe, które zarządziły sekcję zwłok z udziałem 3 lekarzy. Stwierdzono, iż dziecko miało złamane żebro w 16 miejscach, złamane ramię, wybite zęby oraz szereg innych obrażeń.

Matkę-kata własnego dziecka aresztowano.

Min. Grabowski w Toruniu

TORUŃ. Podczas Zielonych Świąt bawił w Toruniu pan Minister sprawiedliwości Witold Grabowski z małżonką i był gościem p. wojewody pomorskiego Wł. Raczkiewicza.

TORUŃ. W dniu 14 maja br. pan wojewoda pomorski Wł. Raczkiewicz w towarzystwie dyrektora Wojewódzkiego Funduszu Pracy inż Witolda Bielskiego i sekretarza osobistego mgr. Alojzego Frankowskiego udał się we wczesnych godzinach rannych na lustrację północno-zachodnich powiatów województwa. Lustrację tę przeprowadził p. wojewoda w dniach 14 i 15 maja br. w powiatach: tucholskim, chojnickim i kościerskim.

—●—

Przywrócenie okręgu szkolnego Pomorskiego z siedzibą w Toruńiu

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem premiera, gen. Sławoj-Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

W ciągu posiedzenia uchwalono rozporządzenia Rady Ministrów: o przedłużeniu terminu zgłaszania okresu działalności niepodległościowej do dnia 31 grudnia **1938 roku i o okręgach szkolnych, przywracające okręg szkolny pomorski z siedzibą kuratora w Toruniu.**

Wesołe historyjki koronacyjne

Londyn wraca do codziennej normy. Wprawdzie radosne echa uroczystości koronacyjnych, najwspanialszych, jakie oglądano w ciągu ostatnich dziesięcioleci, nie przebrzmiały jeszcze, ale praktyczni Londyńczycy, kupcy, właśc. restauracyj i hoteli, zabrali się już do zestawienia bilansu handlowego uroczystości koronacyjnych.

Kierownik słynych restauracyj Lyonsa przekonał się, że przygotowana na dzień koronacji 100,000 obiadów przyniosły mu niezły obrót i doskonałe oprocentowanie kapitału włożonego w przygotowania do koronacji. Zadowolony jest również właściciel najwytworniejszej restauracji londyńskiej **Trocadero**, gdzie w wieczór koronacyjny skonsumowano przeszło 3000 kurcząt, ponad 120 kg. kawioru, 3000 funtów łososia, 12,000 funtów mięsa wołowego specjalnie ze Szkocji sprowadzonego 4000 f. szparagów itp. W klubach zadowoleni z obrotów koronacyjnych Londyczycy, racząc się ulubioną whisky, opowiadają sobie dowcipne anegdoty i historyjki z poprzednich koronacyj.

Dziś „Matura“ z Nuną Młodzięjowską-Szurkiewiczową

Już dziś przybywa do Wąbrzeźna Teatr Ziemi Pomorskiej i daje w sali „Dworu Wąbrzeskiego“ o godzinie 20-tej doskonałą sztukę węgierskiego autora pt. MATURA, z gościnnym występem znakomitej artystki i reżyserki p. **Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej.**

Koncertową zgraną obsadę tworzą artyści Teatru Ziemi Pomorskiej w osobach pp: **Dorée, Łukowskiej, Zbierzowskiej, Cybulskiego, Mierzejewskiego, Piekarskiego, Skwierczyńskiego, Sroczyńskiego i in.**

Reżyseruje p. **Nuna Młodziejowska-Szczurkiewiczowa.**

Dekoracje p. **Małkowskiego.**

Nieliczne bilety do nabycia w Księgarni p. **Wojteckiej.**

Przyjęcia do Policji Państwowej

Wobec licznie napływających zapytań co do terminów i warunków przyjęć do Policji Państwowej, Komenda Główna PP. podaje do wiadomości, że do służby przygotowawczej w policji mogą być przyjmowani wyłącznie kandydaci odpowiadający warunkom, zawartym w rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 16 5 36 r (Dz. URP. nr 52, poz. 376).

Warunkami tymi, poza odbytą obowiązkową służbą wojskową z kat. A. są:

a. obywatelstwo polskie,
b. nienaganna przeszłość,
c. wiek od 20 do 28 lat,
d. stan wolny,
e. wzrost nie niższy niż 170 cm.,
f. odpowiednie uzdolnienie fizyczne,
g. zdolność do działań prawnych,
h. wykształcenie ogólne w zakresie co najmniej 6 oddziałów szkoły powszechnej.

Kandydaci, posiadający te dane i zakwalifikowani przez komisję lekarską do badań uzdolnień za nadających się do służby w policji, mogą być powołani do służby przygotowawczej w policji w charakterze pracowników kontraktowych.

W czasie trwania tej służby otrzymują, jako wynagrodzenie:

a. żołd w wysokości 8 gr dziennie,
b. dodatek służbowy w wysokości 45 zł miesięcznie,
c. wyżywienie w naturze wg norm, ustalonych dla szeregowych armii,
d. umundurowanie,
e. bieliznę,
f. zakwaterowanie w koszarach.

W zależności od wyników służby przygotowawczej, która trwa kilka miesięcy, kandydaci zostają odkomenderowani do szkoły szeregowych policji, po ukończeniu której z wynikiem pomyślnym, otrzymują nominacje na posterunkowych Policji Państwowej.

Po uzyskaniu tej nominacji służba kandydatów zalicza się do rzeczywistej służby czynnej w PP.

Co zaś tyczy się terminów przyjęć, to Komenda Główna nie ma z góry określonych terminów uzupełnienia szeregów policji, a przyjęcia odbywają się stale w zależności od naturalnego ubytku szeregowych.

Z tych względów podania można wnosić w każdym czasie do Komendy Głównej lub Komend Wojewódzkich PP., na terenie których kandydaci zamieszkują, (siedzibą wspomnianych komend są miasta wojewódzkie), przy czym podania te należy pisać własnoręcznie z wyraźnym wypisaniem nazwiska, imienia i dokładnego adresu, oraz ostatniej poczty (dotyczy to zwłaszcza kandydatów zamieszkałych na wsi). O każdej zmianie adresu należy powiadomić władzę, do której zostało wniesione podanie.

Do podań należy dołączyć fotografię i własnoręcznie pisany życiorys, według wzoru, który otrzymać można w każdym urzędzie policyjnym.

Poza tym każdy z kandydatów, ubiegających się o przyjęcie do policji, powinien zawczasu postarać się o następujące oryginalne dokumenty: metrykę urodzenia, poświadczenie obywatelstwa, świadectwo szkolne i książeczka wojskowa. Dokumentów tych na razie nie należy dołączać do podań, a mieć ją tylko w gotowiu, sporządzić z nich nie uwierzytelnione (nie poświadczone za zgodność odpisy) i czekać na dalsze zawiadomienie władz policyjnych, które tych załączników żądają.

Zaznaczyć trzeba, że przyjęcia zależą od swobodnego uznania właściwych władz, do służby policyjnej wybierani są zawsze kandydaci najlepsi, przeto zrozumiałą jest rzeczą, że nie wszyscy, którzy zgłosili chęć służenia w policji, muszą być do niej przyjęci.

Każdy z kandydatów na wniesione podanie po pewnym czasie, otrzyma taką lub inną odpowiedź, przeto zasypywanie władz dodatkowymi pytaniami względnie prośbami o przyśpieszenie decyzji jest bezcelowe.

Podań kandydatów nie posiadających wymienionych na wstępie warunków, jak **również podań** kandydatów na oficerów, podań kandydatów z ukończonym wykształceniem wyższym, oraz podań kobiet bez względu na wykształcenie, kandydatów względnie kandydatek na stanowiska szeregowych nie przyjmuje się.

— TORUŃ. (Kradzież). Z mieszkania mistrza rzeźnickiego Stefana Czeszewskiego zam. w Toruniu skradziono kasetkę żelazną zawierającą 7000 zł w banknotach i bilonie. W związku z tą kradzieżą przytrzymano 2 podejrzane osoby.

OŚWIADCZENIE.

W związku z zamieszczonym przez nas w numerze 52, z dnia 8 5 3 7r. artykułem pod tytułem „Horst Wessel Lied“, otrzymaliśmy uzupełnienie i sprostowanie niektórych szczegółów dotyczących zebrania członków niemieckiej organizacji NSDAP. w miejscowości Książki powiatu wąbrzeskiego.

W świetle otrzymanych wyjaśnień, na temat polskiej ustawy o pasie granicznym mówił urzędnik konsulatu niemieckiego w Toruniu, dr Mayer Falk, a nie inny urz. tego konsulatu, dr Paulick, kierownik placówki NSDAP. w Toruniu.

W przemówieniu swym dr Mayer Falk nie wspomniał o tym, aby żadna nieruchomość nie przeszła w ręce polskie, jak również nie mówił, że w przeciwnym razie obywatele niemieccy utraciliby prawo pobytu w Polsce.

Również wicekonsul niemiecki w Toruniu, dr Hecker, (nie Heinkel) nie mówił o tym, że członkowie NSDAP. w Niemczech mają prawo do uzyskania posad, ziemi czy zapomóg.

Wreszcie według otrzymanego wyjaśnienia władze polskie zezwalają obywatelom niemieckim należącym do NSDAP. na odbywanie zamkniętych zebrań, celem organizowania swych uroczystości.

Redakcja „Głosu Pomorza“.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
19	Maj	Ś.	Celestyna	3,51	19,29
20	„	C.	Bernarda	3,50	19,31
21	„	P.	Wiktora	3,48	19,34

WĄBRZEŹNO

● **Żałobna akademia w Szkole Dokształcającej Zawodowej. 11 maja br. w** godzinach wieczornych zebrała się młodzież w jednej z sal szkolnych, odpowiednio udekorowanej. Kierownik szkoły p. Nałęcz wygłosił okolicznościowe przemówienie, uwzględniając życiorys i zasługi Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po chwili skupienia i milczenia odśpiewano dwie żałobne pieśni. Na tym akademię zakończono.

● **Dzień żałobnej rocznicy w Szkole Powszechnej Męskiej.** Na godzinę 10 rano dnia 12 maja br. udała się młodzież w zwartych szeregach na nabożeństwo żałobne. Po powrocie do gmachu szkolnego żałobna akademia, poświęcona smutnej rocznicy zgonu Wielkiego Marszałka. Zagajenie wypowiedział kierownik szkoły p. Nałęcz po czem chór odśpiewał pieśń żałobną: **Przez czyśćcowe upalenia.** Dalszy program wypełniło przemówienie ucznia kl VII Dłużewskiego, deklamacje i pieśń **Niebo nad Polską,** odśpiewana przez chór szkolny.

W powyższej akademii wzięły udział klasy czwarte, piąte, szóste i siódma.

Oddzielne uroczystości zorganizowano dla klas niższych, dostosowane do wieku i rodzaju dzieci.

● **Z zebrania Akcji Katolickiej.** — Na zebraniu wczorajszym Akcji Katolickiej uchwalono, żeby w święto Bożego Ciała procesja popołudniowa również przechodziła ulicami miasta, poza tym postanowiono urządzić 4 lipca **kiermasz ludowy.**

● **Sokole pokazy gimnastyczne** oraz zabawa taneczna odbędą się w niedzielę, dnia 23-ga maja na boisku przy ulicy Przemysłowej o godz. 14-tej. Obywatelstwo miasta naszego i okolicy zapewnie poprze imprezę sokolą, której dochód przeznaczony jest na wysłanie ćwiczących druhów na zlot do Katowic.

Doroczny Bieg Płaski 4000 m. o Puhar Sokoła Wąbrzeskiego, odbędzie się w niedzielę, dnia 23 maja ogodz. 12-tej w południe.

— W dniu 14 maja br. odbyło się miesięczne zebranie Związku Podoficerów Rezerwy Koło Wąbrzeźno w świetlicy Domu Pracy Społecznej o godzinie 8-mej wieczorem. Zebranie zagaił prezes p. Rec, hasłem „Jedność“ podając program do wiadomości obecnym.

Protokół z ostatniego zebrania odczytał p. Dąbrowski, który został bez zmian przyjęty. Nadesłane okólniki oraz statut sekcji strzeleckiej przy kole odczytuje Komendant Koła p. Berniak.

Referat pt. W drugą rocznicę śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego wygłosił referent prasowy Zieliński Józef. W dyskusji nad referatem zabierali kilku członków głos. — Po omówieniu spraw lokalnych Związku, prezes p. Rec przedstawia kwestję przyjmowania i werbowania nowych członków do Koła a w szczególności młodych podoficerów rezerwy. Proponuje się urządzić w Kole tydzień werbowania podoficerów rezerwy na terenie miasta Wąbrzeźna.

● **Mecz piłki nożnej.** Rozegrany w II święto pomiędzy **K. S. „Pogoń“, a „Legią“ Grudziądz** zakończył się wynikiem 12:3 (6:0) dla **Pogoni.** Porażka Legii nie byłaby tak wysoką, gdyby nie zbyt brutalna chwilami gra niektórych graczy **Pogoni,** dla których i tak **Legia** nie jest dość silnym przeciwnikiem.

„Trędowata“

● 9 doroczny bieg płaski o puhar „Sokoła“ wąbrzeskiego. Wzywamy wszystkich sportowców powiatu wąbrzeskiego oraz członków wszystkich gniazd sokolich IV okręgu, tj. Torunia I, II, III, Podgórza Chełmży Lubicza, Kowalewa, Golubia, Król. Nowejwsi, Młyńca, Rudaka i innych gniazd pomorskich do wzięcia udziału w tej imprezie sportowej i prosimy o szczegółowe zastosowanie się do regulaminu dorocznego biegu płaskiego o puhar Sokoła wąbrzeskiego" który podaje się poniżej:

Bieg odbędzie się w niedzielę dnia 23 maja br. bez względu na pogodę.

Długość trasy wynosi 4000 mtr. Trasę biegu oraz miejsce startu ogłosi się przed zawodami.

Udział w biegu może brać każdy obywatel zamieszkały na terenie powiatu wąbrzeskiego w wieku nie niżej lat 16, stowarzyszony lub niestowarzyszony, oraz członkowie gniazd pomorskich jak wyżej, za wylegitymowaniem się z miejscem zamieszkania.

Zawodnicy zgłosić się muszą ustnie lub piśmiennie u naczelnika gniazda drh. Dzierzbickiego ul. Br. Pierackiego 13 do dnia 22 maja br. za przedłożeniem dowodu miejsca zamieszkania lub legitymacji towarzyskiej, o ile do jakiego towarzystwa należy.

Każdy zawodnik płaci 50 gr. w gotówce lub w znaczkach pocztowych jako wpisowe.

Porządek biegu: a) zbiórka zawodników o godzinie 10 w hotelu Dwór Wąbrzeski p. St. Klimka w Wąbrzeźnie, b) stwierdzenie i wylegitymowanie obecnych oraz rozdanie numerów, c) badanie lekarskie, d) start, e) finał stwierdzenie zwycięsców, f) ogłoszenie zdobywcy puharu i następnych zawodników g) wręczenie zwycięscy puharu oraz nagród dalszym 7 zawodnikom i wspólna fotografia zwycięscy w gronie wszystkich zawodników i organizatorów.

Na tydzień przed biegiem puhar „Sokoła“ oraz żetony i nagrody będą wystawione na pokaz publiczny w oknie wystawowym firmy W. Balcerski i Ska. w Wąbrzeźnie.

Za Zarząd Tow. Gimn. „Sokół“ w Wąbrzeźnie
(—) Czarnota-Bojarski prezes.

● Z srebrnego ekranu. Przez ostatnie dni kino **Słońce** miało w swym programie wspaniałe obrazy jak: **Blond Carmen, Koenigsmark,** które niewątpliwie jednak staną w cieniu największego dzieła polskiej produkcji na rok 1936/37 pt. **TRĘDOWATA** wedg. głośnej powieści H. Mniszek, z udziałem najsłynniejszych naszych gwiazd sceny i ekranu z **Barszczewską** i **Brodniewiczem** na czele. O **Trędowatej** cała prasa, krytycy i znawcy wyrażają się jednogłośnie jako o filmie, który pod żadnym względem nieustępuje arcydziełom zagranicznym.

Film ten tak długo u nas oczekiwany wyświetla kino **Słońce** tylko przez **jeden dzień** tj. w środę dnia 19 bm. o godzinie 5-tej popoł. i 8,15 wieczorem Film ten winni wszyscy zobaczyć.

● Z rozpraw Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie w dniu 11 bm.

Orfeusz uroczą muzyką poruszył skały, **Wisiński Konrad i Rączka Konrad z Lidzbarka** grając w mieszkaniu rolnika Cabaja w Łopatkach dokonali takiego cudu, że zegar ze ściany powędrował do ich kieszeni, za co odpokutuje pierwszy 6 miesięcy, drugi 2 miesiące w więzieniu.

Predel Władysław z Książek uważając szczapy złożone w szkole za dobro publiczne przywłaszczył sobie 6 sztuk w równowartości 2 tygodni aresztu.

Gorące przyjęcie sprawił **Weinberger Franciszek z Dębowejłąki** odwiedzającym jego zagrodę 2 kaczkom i kogutowi sąsiada, gdyż gościna skończyła się w garnku jego żony Józefy. Za taka niegościnność ukarani zostali małżonkowie po 2 tygodnie aresztu (żona z zawieszeniem na 2 lata)

Sobczyński Józef z Wąbrzeźna skazany został za tajny ubój, z którego mięso sprzedawał bez badania weterynaryjnego grzywną złotych 25.

Na ogół się sądzi, że kałamarze to twory potulne, które umieją trzymać fason w najciemniejszych sytuacjach, że może był inaczej udowodniła **Kałamarz Aniela z Książek,** skazana na 2 tygodnie aresztu (z zawieszeniem na 3 lata), za nieprzywoite zachowanie się na posterunku PP.

Obrotność kupiecka nie zawsze się opłaca, doznał tego **Jarnicki Józef z Warszawy,** karany grzywną zł 20, za wprowadzenie w obieg w Wąbrzeźnie herbatników w opakowaniu bez oznaczenia nazwy firmy i jej siedziby.

Nie znosząc żadnych ograniczeń **Władysław Granica z Stanisławek** naraził się na 1 tydzień aresztu za ucieczkę z aresztu gminnego w Wąbrzeźnie.

By była ostrożniejszą w przyjmowaniu podarków skazano **Franciszkę Grzywacz z Wąbrzeźna** na 3 tygodnie aresztu, ponieważ przyjęła od mieznanej kobiety słój z cukierkami skradzionymi z handlu pana Hoffmanna w Wąbrzeźnie.

Czas to pieniądz sumitował **Drozdalski Bolesław z Zaskocza,** przywłaszczając sobie czasomierz Kobylskiego Jana z Zaskocza i pozbywając się tym samym wolności na przeciąg jednego miesiąca.

Mikulski Tadeusz z Wąbrzeźna lat 16, za kradzież 2 kół rowerowych na szkodę Donarskiego Tomasza z Wąbrzeźna skazany został na umieszczenie w zakładzie poprawczym z zawieszeniem na 2 lata.

Zduniak Łucja i Mikulska Stanisława z Wąbrzeźna oddane pod dozór odp. rodziców. Pierwsza skradła na szkodę szwagra swojego w Książkach 100 złotych, podzieliła się z koleżanką Mikulską, nakupowały sobie słodyczy, pierścionki i zaopatrzyły się w artykuły kosmetyczne, planując ekspadę do Torunia. Obie nieletnie w wieku lat 15 wzgl. 14.

Z POWIATU

▣ Przebieg święta ludowego w Ryńsku. Udział w święcie brało ca 150 uczestników. Przemówienie wygłosił redaktor Felczak z „Obrony Ludu“ z Torunia. Manifestacja miała przebieg spokojny. Specjalnego uwydatnienia się zrzeszeń politycznych nie zauważono.

▭ Obchód 100-lecia Gim. w Chełmnie. Komitet obchodu 100-lecia Gimnazjum Męskiego w Chełmnie prosi wszystkich byłych uczniów tego zakładu chcących wziąć udział w uroczystościach jubileuszowych w dniu 6 i 7 czerwca br., o zgłoszenie się do dnia 23 maja celem zapewnienia kwater.

Zgłoszenia prosimy skierować pod adresem Dyrekcji gimnazjum męskiego w Chełmnie (Pomorze).

W związku z powyższą uroczystością, odbędzie się 6 czerwca o godzinie 16-tej na auli gimnazjum zjazd filomatów pomorskich.

Za Komitet
Nierzwicki, sekr.

KSIĄŻKI.

☐ Zebranie Związku Rezerwistów. — W środę, dnia 12 maja 1937 roku o godz. 20, odbyło się zebranie u p. Deutschmanna, pod przewodnictwem p. Sowy Kazimierza. Protokół z ostatniego zebranie przeczytał p. Piątkowski Leon, który został przyjęty bez zmian. Na wstępie omawiano sprawy ćwiczeń PW. i WF. na rok 1937.

Następnie nastąpił najważniejszy moment gdy p. prezes Sowa, w drugą smutną i bolesną rocznicę — Wodzowi o nieśmiertelnej sławie — Twórcy wojska, który odszedł od nas, lecz pozostał jego duch, wniósł o jednominutowe milczenie, w którym członkowie, rezerwiści w skupieniu uczcili pamięć M. J. Piłsudskiego. W dyskusji p. Osiński Antoni wystąpił z wnioskiem w sprawie urządzenia zabawy w rocznicę istnienia Koła Związku Rezerwistów w Książkach, po obradowaniu sprawa została odłożona do następnego zebrania. Na tym zakończono zebranie hasłem „Czołem“.

◑ Bezpłatni lokatorzy sprzedali kaloryfery. W Kowalewie przy ul. Piłsudskiego znajduje się hotel „Polski“. Gmach ten od pewnego czasu stał pustką gdyż właściciel znajduje się w Niemczech. Przed rokiem budynek ten został „okupowany“ przez bezrobotnych, którzy nie pytając nikogo o zezwolenie, zaczęli się do niego wprowadzać. Do hotelu wprowadziło się przeszło 20 rodzin. Znaleźli się jednak pomiędzy mieszkańcami hotelu sprytni kombinatorzy. W hotelu znajdowały się kaloryfery, przedstawiające wartość około 800 zł. „Lokatorzy“, Bronisław Kurkowski i Karol Nowacki porozumieli się z Żydem Moszkiem Raciążkiem z Dobrzynia n. Drw. i sprzedali mu kaloryfery za śmieszną sumę 70 zł. Cała trójka zasiadła obecnie na ławie oskarżonych. Karol Nowacki otrzymał rok więzienia oraz 5 lat pobytu w domu pracy, Bronisław Kurkowski rok więzienia, a Moszek 6 miesięcy więzienia. Zaznaczyć należy, że hotel został zupełnie zniszczony przez mieszkających tam bezrobotnych.

GOLUB

+ Z dnia żałobnego. Ubiegła środa i u nas przeszła pod znakiem żałoby narodowej. Od samego ranka na widomy znak żałoby po śp. Marszałku Piłsudskim na gmachach publicznych i domach prywatnych wszystkie flagi państwowe wywieszone były do polowy masztu i okryte kirem. Celem modlitewnego skupienia w godzinach przedpołudniowych odbyły się nabożeństwa żałobne w świątyniach wszystkich wyznań religijnych. Mszę św. w katolickiej farze celebrował ks. wikariusz Ruciński. Uczestniczyły w niej również dzieci szkolne. Po nabożeństwie odbyły się klasowe uroczystości w Szkole Powszechnej.

Od godziny 20 minut 40 przez pięć minut syrena Straży Pożarnej i dzwony kościelne sygnalizowały zbliżającą się chwilę ciszy. Zgromadzone na Rynku organizacje stanęły na baczność, tłumnie zebrana ludność zamilkła. Stanęły przechodnie na drogach i ulicach; zatrzymały się wszelkie pojazdy. Jasno zapłonęło już przedtem przygotowane ognisko, wysyłając w noc ciemną złociste iskry ognia. Moment zakończenia trwającej trzy minuty chwili ciszy i skupionego milczenia zaznaczyły syrena i wołanie dzwonów.

Przy świetle wysoko pod niebo płonącego ognia silnym i jędrnym głosem odczytał uczestnik żałobnej imprezy głośno wyjątki z pism Wielkiego Marszałka.

Godnie zakończył się dzień uczczenia pomięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

RUCH TOWARZYSTW.

— ZWIĄZEK REZERWISTÓW KOŁO WĄBRZEŹNO. — W czwartek, dnia 20 maja 1937 roku o godzinie 20 odbędzie się w świetlicy Domu Pracy Społecznej w Wąbrzeźnie zebranie Koła ZR. Zarząd

— Liga Morska i Kolonialna zwołuje zwyczajne walne zebranie oddziału wąbrzeskiego na piątek dnia 28-go maja 1937 roku godz. 17,30 w salce Domu Pracy Społecznej w Wąbrzeźnie przy ulicy Wolności.

Przedmiot zebrania stanowi:

a) wybór przewodniczącego i sekretarza zebrania,

b) przyjęcie protokołu poprzedniego walnego zebrania oddziału LMK.

c) przyjęcie rocznego sprawozdania zarządu oddziału i komisji rewizyjnej orsz udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi.

d) uchwalenie ogólnego programu pracy dla nowego zarządu,

e) uchwalenie budżetu na bieżący rok administracyjny.

f) wybór zarządu oddziału i komisji rewizyjnej LMK. oraz delegata i zastępcy tegoż na zjazd okręgu i na walny zjazd delegatów LMK.

g) wolne wnioski.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że zebranie będzie prawomocne w pół godziny po wyznaczonym początku bez względu na ilość obecnych członków.

Zarząd LMK.

Kącik radjowy

CZWARTEK, dnia 20 maja.

Toruń. 7,10 Parę informacyj. 7,35 Muzyka. 12,03 Muzyka francuska. 12,50 Nie zapominajmy o sadach — pog. rolnicza. 13,00 Melodia za melodią. 15,15 Utwory charakterystyczne. 15,35 Życie kulturalne Pomorza. 15,40 Utwory skrzypcowe. 16,05 Lubawa — dawna rezydencja biskupów chełmińskich. 18,20 Wiadomości rybackie. 18,30 Chwila muzyki klasycznej. 18,45 Program na jutro. 19,45 Muzyka.

PIĄTEK, dnia 21 maja.

Toruń. 7,10 Parę informacyj. 7,35 Muzyka. 13,00 Dziadek do orzechów — suita. 15,15 Piosenki. 15,35 Życie kulturalne Pomorza. 15,40 Skrzypce i fortepian. — 18,16 Poradnik sportowy. 18,20 Wesoła muzyczka. 18,41 Program na jutro. 18,45 Płyty z Warszawy.

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom. Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Bolesław Szczuka Wąbrzeźno Pom., ul. Mickiewicza 1.

II. Co. 67/37.

Anna Thamm z domu Krause, wdowa, zamieszkała w Guttstadt Prusy Wschodnie, Markt 95/96, wniosła **o wywołanie listu hipotecznego,** dotyczącego hipoteki pożyczkowej, zapisanej w księdze wieczystej **Dobro Józefat** w dziale III, pod nr wpisu 38 w wysokości 25,000 marek, oprocentowanej z 5½% w stosunku rocznym, a zapisanej na rzecz kapitalisty **Roberta Thamm** z **Olsztyna.**

Wzywa się posiadacza tego listu, aby najpóźniej w terminie wywoławczym zgłosił swe prawa i przedłożył przedmiotowy list, w przeciwnym bowiem razie nastąpi pozbawienie mocy tego listu.

Termin wywoławczy wyznacza się na 14 grudnia 1937 roku o godz. 9 w Sądzie Grodzkim w Golubiu, pokój nr 2.

Golub, dnia 13 maja 1937 roku.

SĄD GRODZKI

Numer akt: Km. 2052/36.

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Główczewski mający kancelarię w Wąbrzeźnie ulica Targowa numer 5 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 17 czerwca 1937 roku o godz. 10,** w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie, sala nr 12, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników małż. **Władysława i Otylii Śmigiel** nieruchomości wiejskiej, położonej w Ostrowie gmina Płużnica, pow. Wąbrzeźno, przeznaczonej na prowadzenie gospodarstwa rolnego, o obszarze 4.78,11 ha, na którym stoją zabudowania gospodarcze. Księga hipoteczna jest urządzona i przechowana w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie pod nr Ostrowo Tom II, wykaz L. 46. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 3.600, cena zaś wywołania wynosi zł 2.700.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 360.00.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Wąbrzeźnie ul Wolności sala nr 15.

Wąbrzeźno, dnia 30 kwietnia 1937 roku.

(—) GŁÓWCZEWSKI, Komornik.